

# P. i. k n. i. k

z filozofią włoską

pod red. G. Rogowskiej  
i M. Trepczyńskiego

Koło Filozofii Włoskiej  
wydawnictwo Campidoglio

Warszawa 2013



## Dania główne:

**Mario Perniola**

Bitwa o piękno / 7

**Urszula Stępień**

Mario Perniola i bitwa o piękno / 13

**Marta Wróblewska**Tłumaczenie – interpretacja plus dominacja  
Antonio Gramsci i źródła przekładu kulturowego / 24**Dario Atzori**

Benedetto Croce i estetyka / 42

**Marcin Trepczyński**

Mazziniego filozofia muzyki / 50

**Mikołaj Ratajczak**Myśl żywa. Wprowadzenie do współczesnej  
włoskiej filozofii politycznej / 68**Gabriela Rogowska**

Filozofia kukielek u Pasoliniego i Pirandella / 92

**Łukasz Kowalik**

Język wyobraźni u Vica i Joyce'a / 111

**Maria Lucci**Platonizm Francesca Patriziego  
w *Della historia diece dialoghi* / 156

## Przekąski:

Siedem nurtów w latach siedemdziesiątych / 21

Gramsci: amerykańizm i fordyzm / 37

Quo vadis, philosophia italiana? / 39

Martinetti: Bóg i człowiek na półprostej / 47

Aktualizm Gentilego / 49

Labriola i filozofia *praxis* / 62

Optymistyczny nihilizm Gianniego Vattima / 64

Realizm negatywny według Eca / 88

Del Noce: skąd totalitaryzm? / 90

Evola – nieumiarkowany konserwatyzm? / 105

„Niezrównoważony” człowiek Sciakki / 108

Beccaria: koniec tortur i kary śmierci / 154

Mario Perniola

## Bitwa o piękno<sup>1</sup>

Kategoria piękna jest obecnie bardziej popularna niż kategorie prawdy i cnoty, a narcyzm stał się społeczną patologią. Dlatego właśnie należy walczyć o estetykę, a nie o kosmetykę. Piękno wydaje się być na pierwszy rzut oka najodpowiedniejsze do stworzenia pomostu między atmosferą kosmetyczno-rekreacyjną, w której pogrążeni są obywatele krajów bogatych, i kulturową tradycją. Innymi słowy, piękno wydaje się być „bardziej popularne”, bardziej związane z uczuciami mas niż prawda czy cnota.

Rzeczywiście mało kto troszczy się o spójność własnych myśli, a jeszcze mniej o czystość swoich czynów, natomiast bardzo wielu troszczy się o wygląd twarzy i ciała; tłoczą się w siłowniach, kupują kosmetyki, przechodzą na dietę, uciekają się nawet do chirurgii plastycznej, żeby stać się piękniejszymi i bardziej atrakcyjnymi. Piękno wydaje się stwarzać, jeśli można tak powiedzieć, połączenie między masami a mądrością.

Jednak co ma wspólnego to całe zbiorowe zaślepienie z filozofią, a w szczególności z trwającymi od wielu tysięcy lat rozważaniami nad pojęciem piękna? Z chęcią przyznałbym, że książka Santayany *Sens piękna* sprzedawała się jak świeże bułeczki (podczas gdy faktycznie nie została zakupiona nawet do bibliotek fi-

---

1 Artykuł opublikowany w „L'Unità”, 15 września 2002 r., zamieszczony tu za zgodą Autora.

lozoficznych) albo że Benedetto Croce jest na czele listy najlepiej sprzedających się autorów (podczas gdy reedycja jego dzieł napotyka liczne trudności). Lecz, jak powszechnie wiadomo, kultowi osobistego piękna nie towarzyszy w żadnej mierze, nawet nie wątpliwość, ale choćby zaciekawienie tym, czym jest piękno: rzesze estetyków (*estetizzanti*) są przekonane, że doskonale wiedzą, jak powinni postępować, aby stać się piękniejszymi i że od filozofów nie nauczą się niczego pożytecznego w tej materii. Z ich punktu widzenia niemożliwe jest powiedzenie, że się pomylili. Faktycznie, relacja między pojęciem piękna i rzeszami estetyków nie jest tak bezpośrednia i natychmiastowa, jak byśmy chcieli. Przechodzi bowiem przez patologię społeczną, znaną i analizowaną od dziesiątków lat, która nazywa się: narcyzm. Ta choroba psychiczna zyskała, przez współczesną uczuciowość, znaczenie porównywalne z histerią i nerwicami z czasów Freuda. Jej cechą charakterystyczną jest prymat wyobrażenia nad rzeczywistością we wszystkich praktykach komunikacyjnych prywatnych i publicznych: jest jasne, że od momentu gdy wypracowanie wizerunku i kontrola nad nim stają się głównym zmartwieniem, zatracą się jakąkolwiek możliwość zdystansowania i krytycznego spojrzenia.

Narcyzm w rzeczywistości nie jest miłością własną: oddanie się własnemu wizerunkowi realizuje się za cenę całkowitej rezygnacji z życia osobistego i jego realiów. Jak pokazał w swojej książce *Kultura narcyzmu* (*La cultura del narcisismo*, Milano 2001) Christopher Lasch, który podejmuje, z socjologicznego punktu widzenia, tezy psychoanalityków takich jak Heinz Kohut i Alexander Lowen – współczesny narcyzm skutkuje całkowitą negacją własnego życia uczuciowego. Jednostka narcystyczna nie jest zdolna doświadczać intensywnych i osobistych emocji. Jej życie uczuciowe jest puste. Jedyne sposoby, aby znaleźć w sobie prawdziwe zainteresowanie życiem – niemożność, która charakteryzuje narcystyczny sposób bycia – stoi w opozycji do osobistego zaangażowania, jakie cechuje modernistyczny indywidualizm. Hiperboliczne rozciągnięcie obrazu siebie aż do wyrządzenia szkody realnemu wymiarowi prowadzi w ten sposób do całkowitego

Marta Wróblewska

## **Tłumaczenie – interpretacja plus dominacja**

### **Antonio Gramsci i źródła przekładu kulturowego**

Włoski myśliciel Antonio Gramsci jest w Polsce kojarzony z filozofią polityki i kultury oraz historiografią, rzadziej z filologią, prawie nigdy zaś z translatoryką. Mówi się o wpływie autora *Zeszytów więziennych* na kulturoznawstwo, myśl feministyczną oraz na badania związane z postkolonializmem i multikulturalizmem. Tymczasem, obok filozofii, to właśnie filologia była przedmiotem jego studiów uniwersyteckich. Zainteresowanie filozofa problemami lingwistyki znajduje odbicie w ilości miejsca, jakie poświęca on w swoich pismach problemom związanym z językiem. Niniejszy tekst jest próbą zarysowania myśli filologicznej Gramsciego, szczególnie zaś jej aspektów związanych z przekładoznawstwem, a następnie – wskazanie elementów dwudziestowiecznej teorii przekładu, które łączą się bezpośrednio z jego filozofią. Nurty translatoryki, które czerpią z teorii Gramsciego, bywają często określane zbiorczym terminem *cultural translation* – przekładu kulturowego. Można więc uznać ten tekst za zarys historii tego specyficznego podejścia do przekładu ze szczególnym uwzględnieniem wpływu, jaki wywarła nań myśl filologiczna Antonia Gramsciego.

## Przekład kulturowy

Zanim przejdziemy do głównego tematu, wypada wyjaśnić, czym dokładnie jest tytułowy przekład kulturowy. Jego istotę zilustrował przekonująco Edward-August Gutt opisując naturę towarzyszących pracy tłumacza problemów związanych z dystansem kulturowym<sup>1</sup>. Za przykład posłużyła mu Biblia – tekst od wieków wciąż na nowo przekładany i będący przedmiotem intensywnych badań translatorskich (*nota bene* – także Gramsciego!<sup>2</sup>). Gutt skupia się na kwestii tłumaczenia Pisma Św. na języki afrykańskie, a konkretnie na język basketto, którym posługuje się część ludności Etiopii. Przy fragmencie Ewangelii św. Marka dotyczącej uzdrowienia paralityka tłumacz musiał zmierzyć się z niemałą trudnością. W wersji polskiej czytamy: „Wtem przyszli do Niego z paralitykiem, którego niosło czterech. Nie mogąc z powodu tłumy przynieść go do Niego, odkryli dach nad miejscem, gdzie Jezus się znajdował, i przez otwór spuścili łożo, na którym leżał paralityk”<sup>3</sup>.

Z pozorów tłumaczenie powyższego tekstu na inny język zdaje się nie nastroczać większych trudności. Jednak po przedstawieniu wstępnego przekładu użytkownikom języka docelowego, tłumacze przekonali się, że miejscowa ludność dość opacznie zrozumiała przedstawioną scenę. Uznała mianowicie za zagadkowe, a może nawet cudowne, samo odkrycie dachu nad Chrystusem, podczas gdy kulminacyjnym wydarzeniem opowieści jest oczywiście uzdrowienie paralityka. Wystąpiło w tym wypadku nieporozumienie o charakterze kulturowym: etiopskie chaty są przykryte

- 
- 1 E.-A. Gutt, *Dystans kulturowy a przekład*, tłum. A. Pokojka, Kraków 2004.
  - 2 Gramsci pisał o tym, jaką rolę odegrały przekłady Biblii na języki narodowe w procesie rozwoju kultury, filozofii i nauki, por. D. Boothman, *Translation and Translatability: Renewal of the Marxist Paradigm*, w: P. Ives, R. Lacorte (red.), *Gramsci, Language, and Translation*, Lanham 2010, s. 118–119.
  - 3 Mk 2, 1–12, za: *Biblia tysiąclecia*, Pallotinum, www.biblia.deon.pl.

jako produkujące podmiotowości, jesteśmy w stanie tworzyć autonomiczne formy społeczne. Poza tym oba te aspekty znajdziemy w mniejszym lub większym stopniu u każdego prawie z omawianych tu myślicieli.

### ***Operaismo* i myśl negatywna**

Ten rozdzwięk między jedną i drugą linią sięga aż do dyskusji prowadzonych w ramach włoskiej lewicy lat 60. i 70. W latach 60. we Włoszech rozwinął się nurt marksizmu, określane jako *operaismo*, czyli „robotniczym”. Jego ówczesnymi teoretykami byli tacy autorzy jak Antonio Negri, Mario Tronti czy Raniero Panzieri, natomiast główne założenia teoretyczne oscylowały wokół problemu niezależności robotników, żywej pracy, od kapitału. By je krótko podsumować: siły wytwórcze nie są neutralne; kwestia składu klasowego, składu technicznego i składu politycznego; opór robotników motorem rozwoju kapitalizmu; realna subsumpcja pracy pod kapitał; fabryka społeczna, postfordyzm. W zasadzie wszyscy współtworzący teoretyczny ruch *operaismo* byli także zaangażowani w aktywność pozaparlamentarnej lewicy we Włoszech, która od roku 1968 aż do 1977, a właściwie do 1979, kiedy to nakazem prokuratora generalnego aresztowano większość działaczy ruchów *autonomia* i *potere operaio* pod zarzutem współpracowania z organizacjami terrorystycznymi, regularnie przeciwstawiała się pogłębiającemu wyzyskowi i wskutek mobilizacji prawie jednej trzeciej całej siły roboczej doprowadziła do przekształcenia się modelu zarządzania produkcją (postfordyzm). Doświadczenia tamtego ruchu politycznego i intelektualnego są wciąż żywe w tym nurcie współczesnej włoskiej filozofii, który określa się zasadniczo jako *postoperaizm*. Z drugiej strony w roku 1976 ważny wówczas filozof i członek włoskiej partii komunistycznej Massimo Cacciari opublikował książkę *Krisis*, którą można w zasadzie uznać za pierwsze wyraźne sformułowanie tzw. myśli negatywnej, pewnej problematyki, która następnie będzie pracowywana przez takich filozofów jak Vattimo, który ukuje ter-

min „myśl słaba”, oraz Agamben i Esposito, autor monografii poświęconej całej włoskiej filozofii, określonej przez niego jako *myśl żywa*. Zasadnicza idea Cacciarego była efektem jego interpretacji filozofii Heideggera w duchu późnego Wittgensteina, a mianowicie – byt nie ma swojego ufundowania, jego ufundowanie jest czystą negatywnością. To, co Heidegger nazywał byciem, określanym przez niego samego czasami jako nicość (albo jako nicestwienie nicości), jest po prostu brakiem naczelnej gry językowej. Nie ma rzeczywistości poza grami językowymi, są one ufundowane na nicości, dlatego też relacja między nimi jest kwestią relacji władzy. Nicość ufundowania gier językowych otwiera przestrzeń walki



Massimo Cacciari (ur. 1944)



Antonio Negri (ur. 1933)

o władzę. Koniec końców jednak Cacciari dochodzi do wniosku – nieważne jest dla nas w tym miejscu dokładnie w jaki sposób – że tę grę o władzę powinna prowadzić partia w imię klasy robotniczej, i dlatego też Cacciari był jednym z uczestników tzw. historycznego kompromisu, czyli sojuszu rządzącej partii chrześcijańskiej z partią komunistyczną w latach 70. – eksperymentem, który nie tylko zakończył się marginalizacją tej drugiej, ale także porwaniem i morderstwem przywódcy chadecji Aldo Moro, aresztowaniem liderów pozaparlamentarnej lewicy i koniec końców długim okresem reakcji, trwającym w zasadzie bez przerwy aż do Włoch Berlusconi. W swojej recenzji książki Cacciarego Negri skrytykował zarówno jej założenia ontologiczne, jak i wy-





## Realizm negatywny według Eca

Umberto Eco (ur. 1932) kojarzony jest głównie jako autor bestsellerów, m.in. *Imienia róży*. Być może wielu naszych rodaków wie, że jest on filozofem. Niektórzy pewnie są świadomi, że zajmował się estetyką, semiotyką i filozofią średniowieczną. W wielu polskich domach można spotkać wydaną nie tak dawno temu *Historię piękna*. Mało już jednak kto wie o jego *Dziele otwartym* albo o tym, że jest on autorem jednego z podręczników do semiotyki. Jeszcze mniej u nas wiadomo o tym, co Eco jako filozof głosi. Tymczasem na tematy filozoficzne wypowiada się on nawet w gazetach codziennych. Całkiem niedawno, bo 11 marca 2012 r., w La Repubblica zabrał on głos w dyskusji na temat końca postmodernizmu, wyjaśniając stanowisko „realizmu negatywnego”.

W artykule tym Eco zgrabnie zarysowuje odmiany realizmu oraz główne wątki postmodernizmu, referuje poglądy Nietzschego z tekstu *O prawdzie i kłamstwie w pozamoralnym sensie* dotyczące niepoznawalności bytu oraz przypomina, jak w latach 80.

oponował przeciwko założeniu, że wszystko jest interpretacją (twierdził mianowicie, że aby dokonywać interpretacji, trzeba mieć przedmiot interpretacji niebędący interpretacją, by nie cofać się w nieskończoność). Odnosi się też do przykładu Rorty'ego, który



aby pokazać, że wszystko jest kwestią interpretacji, mówił, że np. śrubokrętu równie dobrze można używać do drapania się po uchu. Na tym m.in. przykładzie Eco wyjaśnia tezę realizmu negatywnego.

Na wiele naszych interpretacji śrubokręt odpowie „tak”, i rzeczywiście można się nim podrapać w ucho, choć do grzebania w uchu lepiej nadaje się patyczek z watą – zauważa Eco. Są jednak działania, na które odpowie on „nie” – nie da się do niego np. nalać płynu,

jak do szklanki. Formuła realizmu negatywnego brzmi więc następująco: „każda hipoteza interpretacyjna może być zrewidowana, ale choć nigdy nie można stwierdzić, czy jest słuszna, można zawsze stwierdzić, kiedy jest błędna”. Można na wiele sposobów interpretować namalowane drzwi, ale gdy się spróbuje przez nie przejść i uderzy nosem w ścianę, ten zraniony nos powie nam, że interpretacja ta została obalona – wskazuje włoski filozof.

Przyznaje on, że nasze postrzeganie świata jest uwarunkowane biologicznie, etnicznie, psychologicznie i kulturowo. Jego zdaniem istnieje jednak twarda podstawa rzeczywistości (choć nie jest to rdzeń, który kiedyś zostanie odsłonięty). „Są rzeczy, których nie da się powiedzieć. Są momenty, w których świat wobec naszych interpretacji mówi nam NIE. Owo NIE to rzecz najbliższa, którą można znaleźć, wcześniejsza niż jakkolwiek filozofia pierwsza czy

teologia, niż idea Boga czy Prawa. Oczywiście jest Bóg, który się przedstawia (jeśli i kiedy się przedstawia) jako czysta Negatywność, czysta Granica, czysty zakaz” – pisze Eco.

Na końcu tekstu zestawia on to stanowisko z koncepcjami innych filozofów XX w. Wskazuje m.in. narzucające się wyraźnie podobieństwo z poglądami Poppera. Przywołuje też Peirce'a i Searle'a, zdających się wyrażać nadzieję, że w dłuższej perspektywie da się poznać, jak się rzeczy mają. Zaznacza jednak, że umiarkowana koncepcja realizmu negatywnego nie gwarantuje, że kiedyś uda się poznać prawdę. Stanowisko to „zachęca nas, by szukać tego, co w pewien sposób stoi przed nami”, pocieszając, że zawsze możemy stwierdzić, że pewne nasze idee są błędne, bo na pewno rzecz się ma inaczej niż utrzymywaliśmy.

Artykuł Eca dostępny jest na stronie: <http://www.filosofiprecari.it/wordpress/?p=1909>

